

Z SEJMU.

O wyrażeniu votum nieufności rządowi. Ustawa o cudzoziemcach. Pragmatyka nauczycielska. Opozycyjne stanowisko Koła Żydowskiego wobec rządu.

(Od własnego korespondenta z Warszawy).

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. Poniatowski (Wyzw.) wniósł o postawienie na porządku dziennym posiedzenia wniosku Wyzwolenia, dotyczącego wyrażenia votum nieufności rządowi za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków, obejmującego 50 tys. ha zamiast 200 tys. ha. Wobec sprzeciwu sprawa ta upadła.

Następnie Izba przystąpiła do 3 czytania ustawy o cudzoziemcach. Przemawiał pryncypal ustawę pos. Korowski (Wyzw.), stawiając wniosek o odesłanie ponownie projektu ustawy do komisji spraw zagranicznych i administracyjnej. Wniosek ten odrzucono 91 gł. przeciw 82. Ciałą ustawę przyjęto w 3 czytaniu 104 gł. przeciw 94. Wynik głosowania wywołał wielką wrzawę i bitkę w pulpity na ławach Wyzwolenia, Zw. Chł., Str. Chł., wszystkich mniejszości i grup komunikacyjnych.

Wszystkie poprawki zgłoszone do 3 czytania upadły, jak również rezolucje mniejszości. Przyjęto natomiast następujące 2 rezolucje komisji. 1) Sejm wzywa rząd do wnieścia ustawy, regulującej sprawę emigracji, osiedlenia i zarobkowania w Rzeczypospolitej cudzoziemców, 2) do natychmiastowego wydania zarządzenia, ułatwiającego ludności Województwa Wschodnich otrzymywanie dowodów osobistych.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad pragmatyką nauczycielską. W dyskusji szereg mówców ze stronnictw mniejszości nrodo wych wniósł kilkanaście poprawek natury merytorycznej. Znamiennie wiele było poprawek przesyła Kola Żyd. pos. Hansnera. Oświadczył on mianowicie co następuje: „Minister oświaty Grabski zainicjował swego czasu z nami rozmowę, ustalono pewne normy i obowiązkami

właśnie p. Grabskiego było dać dowód, jak się swoje słowo szanuje. Nie żądamy niczego innego, jak tylko wykonania konstytucji. Zamiast tego wprowadzono numerus clausus, które jest hańbą dla współczesnego społeczeństwa. W ten sposób zmusza się nas do przejścia do najstraszniejszej opozycji. — (Głosy na prawicy: A idźcie do licha!) — Pos. Hausner dalej: „Czy to w imieniu narodu i rządu odrzuca się nas w ten sposób? Ostrzegamy rząd, że albo stosować będzie względem nas konstytucję, albo przedjdziemy do najstraszniejszej opozycji”.

Wystąpienie pos. Hansnera łącznie z nastojami, jakie panują obecnie w Kole Żyd., świadczy o tem, że istotnie Koło Żyd. w ciągu najbliższych 2 tygodni ma zamiar porzucić dotychczasowe neutralne i życzliwe stanowisko wobec rządu i przejść do opozycji.

Dyskusji nad pragmatyką służbową nauczycielską nie ukończono. Przemówienie sprawozdawcy i głosowanie w tej sprawie odbędą się na jednym z najbliższych posiedzeń.

W zakończeniu posiedzenia marsz. Rataj oświadczył, iż termin następnego plenarnego posiedzenia i jego porządku dziennego będzie podany do wiadomości piśmiennie. W międzyczasie będą obradowały wszystkie komisje.

Przerwa będzie użyta przedewszystkiem nato, aby dać możność komisji budżetowej pracować rano i po południu nad sprawozdaniami Najw. Izby Kontroli Państwa. Wykonanie tej pracy jest konieczną przed przystąpieniem do obrad nad preliminarzem budżetowym.

Prawdopodobnie plenarne posiedzenie Sejmu zacznie się dopiero z końcem stycznia.

Na tem posiedzenie zakończono.

Wystąpienie prof. Woldemarasa w Kownie przeciwko konkordatowi z Rzymem.

Jak podaje „Dzien. Kowieński”, przed kilku dniami w sali Ratusza Kowieńskiego prof. Woldemaras wygłosił odczyt na temat sprawy Kościoła w Litwie.

Na wstępie prelegent wyjaśnił, że przedmiotem tego odczytu będą stosunki Kościoła z państwem i narodem litewskim. Słegając w przeszłość podkreślił on doniosłe znaczenie Kościoła w życiu politycznym oraz wpływ jego na historję i losy Litwy.

Jednak Litwini pozostali imię dobrych katolików dopiero w 19 stuleciu, gdy przesiedłowani przez rosyjskich żandarmów, byli otoczeni swego rodzaju aureolą męczeństwa.

Obecnie, gdy żandarm wraz z całym ustrojem carskim zginął, należy uregulować swoją sytuację na nowych podstawach.

Jesienią 1918 roku, gdy jeszcze żadnego rządu litewskiego nie było, a ówczesna Taryba, będąc w zależności od niemieckiego szcuzmana, nie posiadała faktycznie żadnej władzy w kraju, oprócz autorytetu moralnego, Watykan bez najmniejszych trudności zatwierdził na biskupa wileńskiego kandydata Taryby ks. Matulewicza, jednocześnie odrzucając kandydatury, wysunięte przez P. Leków. Przykład ten wskazuje, iż Rzym nadal uważa wówczas poważne znaczenie stosunkom kościelnym w Litwie i li-

czył się z Litwinami. I w 1919 roku Rzym wciąż jeszcze uważał biskupstwo wileńskie za litewskie, nie za polskie. W tem miejscu prof. Woldemaras powołuje się na dwa konfidencyjne listy, pisane do niego przez ówczesnego nuncjusza papieskiego w Warszawie, a obecnego papieża Piusa XI, dotyczące wizytacji trzech diecezji litewskich: Wileńskiej, Zmudzkiej i Sejnieńskiej.

Tą drogą należało też iść w dalszym ciągu. Tymczasem Watykan został przez nas zaniebdany, dzisiaj nie widzimy, iż w budżecie na utrzymanie poselstwa przy Kwirynale zostaje wysygnowana suma trzy razy większa, niż dla poselstwa przy Watykanie. Tymczasem z Watykanem łączą nas interesy pierwszorzędnej wagi, z Włochami zaś wogóle mało mamy wspólnego.

Rząd litewski dopiero wówczas zaczął posyłać delegacje do Rzymu, gdy było już za późno, gdy fundamenta konkordatu z Polską były mocno założone. Aż wreszcie doszło do ostatecznego zaostrzenia sytuacji i do zerwania. W Roku Świętym pielgrzymi litewscy nie pojechali nawet do Rzymu. Przez to chciano podkreślić, że z Watykanem nie chcemy mieć żadnych stosunków. I to się dzieje nie we Francji, posiadającej socjalistyczne rządy Herriota, lecz

w katolickiej Litwie, gdzie na czele władzy znajdują się księża. Jeśli nie jesteśmy z Watykanem na stopie wojny, to tylko dlatego że wojny z nim wogóle prowadzić nie można. Sytuacja taka jest nader niebezpieczna i wybrań z niej b. trudno.

Rzym obecnie zaczyna Litwę poniewierać. Gdy np. kanonik Staugsjitis w dobie zawarcia konkordatu z Polską pojechał do Rzymu w celu przeszkodzenia temu, to powrócił stamtąd z tytułem prałata. Obecnie obiegają pogłoski, że prof. Reynolds również otrzymuje fiolety, czy purpury czy też jakieś insygnia. Wszystko to sprawia wrażenie, że Watykan pragnie przyciągnąć ich na swoją stronę, dając im łapówkę.

Zawarcie w obecnych warunkach przez Litwę konkordatu żadnych korzyści nam przynieść nie może; odwrotnie, możemy tylko przegrać. Zawarcie dzisiaj konkordatu oznaczałoby wyrzucenie się biskupstw wileńskie i sejnieńskie. Próżno bowiem żywić nadzieję, że jeśli kiedyś faktycznie wejdziesz w posiadanie Włlna, to sprawa wileńska i pod względem kościelnym będzie załatwiona. Watykan sympatje swoje tak łatwo nie zamienia, polityka jego odznacza się stałością. To też niełatwo będzie zmienić konkordat z Polską.

Po tem wszystkim, co zaszło, po publicznem zerwaniu z Watykanem zawarcie obecnie konkordatu — to znaczy iść do Kanossy, stracić swój autorytet moralny w oczach całej zagranicy, opluć siebie tak, iż później już się niełatwo oczyścić.

Splęszyc się z zawarciem konkordatu nie wymagają od nas interesy polityczne, a chyba tylko partyjne. Obecnie sprawy kościelne mogą stać się objektem przedwyborczej agitacji. Zawierając konkordat zainteresowane partie mogą powiedzieć ludowi:

Marszałek Piłsudski w sprawie swego powrotu do wojska.

Oświadczenie min. Ziemięckiego.

„Kurjer Poranny” zamieszcza rozmowę swego przedstawiciela z Marszałkiem Piłsudskim, którą w streszczeniu podajemy.

Na zapytanie o ile ewentualny powrót Marszałka do służby czynnej zależy od wejścia w życie ustawy „o organizacji naczelnych władz wojskowych”, nastąpiła odpowiedź, stwierdzająca, że na kilkakrotnie zwracanie się do niego o zaopiniowanie projektu rządowego ustawy, wypowiadał aż nadto wyraźnie swoje negatywne względem niej stanowisko. Osiągnęło to jednak skutek przeciwny, gdyż owa ustawa stała się coraz gorszą. Jeżeli zatem obecny rząd przyspiesza jej uchwalenie, znaczy to, że nie zamierza umożliwić powrotu Marszałka do służby, nawet w razie konfliktu zbrojnego.

Instytucję Naczelnego Dowództwa Marszałek uważa za „zabawną i nonsensowną”, a to dlatego, że jest rodzajem jakiegoś, podczas kiedy wojnę prowadzi i dowodzi wojskiem tylko Naczelny Wódz. W ostatniej wojnie Naczelne Dowództwo zmuszony był Marszałek tworzyć w przymusowej sytuacji, bowiem był jednocześnie Naczelnikiem Państwa — czyli osobą nieodpowiedzialną pod względem sądowym i finansowym.

Sztab jest potrzebny jako organ wykonawczy, pomocniczy w niezwykłe skomplikowanej pracy Naczelnego Wodza, który też musi go sam sobie dobrać! Natomiast rozkazodawstwo nie jest zadaniem Szta-

bu. Polska posiada najgorszą kopję systemu niemieckiego Sztabu Generalnego, a mianowicie austriacką.

U nas Szef Sztabu ma mieć poza właściwym Wodzem Naczelnym wszelką moc inicjatywy, jemu też podlega bezpośrednio cały aparat pracy „Polska przy takiej ustawie winna szukać na Naczelnego Wodza tylko idjotę albo osła” — zakończył Marszałek tę część swojej rozmowy.

Kiedy po utworzeniu rządu p. Skrzyńskiego Marszałek został zaproszony do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby się wypowiedział co do osoby ministra wojny, czego nie mógł uczynić podczas składania swojej deklaracji p. Prezydentowi na początku przesilenia, radził wybrać ministra „z pomiędzy oficerów, którzy w przeciągu wojny zdobyli sobie szacunek... i którzy nie prowadził żadnych intryg politycznych. Zastrzegł przytem prawo ogłoszenia tego swego oświadczenia w chwili stosownej.

W końcu Marszałek stwierdza, że w ostatnich czasach z p. Prezesem Ministrów nie rozmawiał, oprócz jedynego wypadku w Belwederze po sformowaniu jego gabinetu, a przeto — według swego rozumienia rzeczy — nie porozumiewał się z nim ani jednego razu.

Tegoż dnia w „Robotniku” ukazał się list min. Ziemięckiego do redakcji, w którym tenże oświadcza, że jest on autorem wniosku, przyjętego przez Komitet Polityczny Ra-

dy Ministrów, a zmierzającego do przyspieszenia uchwalenia ustawy o władzach wojskowych.

Min. Ziemięcki, wbrew części opinii publicznej, która widzi w tej ustawie przeszkodę, stawianą powrotowi do armji Marszałka Piłsudskiego, oświadczył, że intencja jego była wręcz odwrotna, chodziło mu bowiem o to, by przyspieszyć uchwalenie ustawy, po poczynieniu w niej odpowiednich zmian, ułatwić powrót do wojska Marszałka Piłsudskiego.

Z Białorusi Sowieckiej.

Sprawdzanie znajomości języka białor.

We wszystkich okręgach Białorusi Sowieckiej odbywa się sprawdzanie znajomości mowy biał. przez urzędników sowieckich instytucji okręgowych.

Jednocześnie rozpoczęto także sprawdzanie w Ludowym Komisariacie Rolnictwa; odbył się też on w Lud. Kom. Oświaty. (n)

Ruch artystyczny w Mohylewie.

Ostatnio ujawnia się znaczne ożywienie białoruskiego ruchu artystycznego w Mohylewie.

Istnieją tam 3 studia: 1) muzyki symfonicznej, 2) śpiewu chóralnego i 3) dramatycznej, które co pewien czas urządzają popisy publiczne.

Liczbą uczestników tych studjów wynosi 117 osób.

Niedawno w Mohylewie w teatrze miejskim imienia Ilnatowskiego, odbyło się przedstawienie, będące jednocześnie popisem 3 wymienionych studjów.

Grano nową sztukę W. Harbacewicza, białor. dramat historyczny „Dukorska mur”. Wątek tego dramatu zaczerpnięty jest z rzeczywistości i maluje panowanie na Czerwieńszczyźnie słynnego z okrucieństw pana Rastorpa, imieniem którego daleko wokół Dukorów straszły włościanki swe dzieci.

Dramat ten może być nazywanym muzycznym poteważem posiada 30 kawałków śpiewnych muzycznych i tanecznych.

Wśród ludności wiejskiej zauważyć się daje silne zainteresowanie się sztuką, zwłaszcza sceniczną, to też kółka dramatyczne przy domach ludowych i chatach — czytelnich na ws, tworzą się wprost z żywiołowym rozmachem.

Ten pęd jednak w niemałym stopniu jest hamowany przez potrzebę naginania go do wymagań ideologii komunistycznej. (n.)

Konkurs dramatyczny.

Halupałiteświty w Mińsku ogłosz konkurs dramatyczny na utwory sceniczne dla teatru wiejskiego. Złożono 25 z górą utworów. O poziomie ich presa sowiecka nie wspomina. (n)

Ruch wydawniczy.

Od roku 1925 poczyniły w Mińsku ogromnie się wzmógł białoruski ruch wydawniczy. Zwłaszcza interesującym jest to że bibula agitacyjna stanowi tylko nieznaczny procent tych wydawnictw.

Między innymi przystąpiono ostatnio do druku 2-jej części doskonałopowieści „U pańskiej hłuszy”.

Autorem jej jest wybitny powieściopisierz i poeta białoruski Jakób Kolas, pseud.—Antoni Mickiewicz.

Jest to pierwsza powieść białor. w pełnem tego słowa znaczeniu, to też spotkała się z ogromnem uznaniem publiczności białoruskiej, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Białorusi.

Charakterystycznym jest w całej

tej sprawie jeszcze jeden moment — mianowicie część I-sza powieści wydana została w Wilnie, mimo że autor mieszka w Mińsku, a to; dla tego że bolszewicy odmówili się drukować ten utwór, jako za mało agitacyjny. Część II-ga powieści nosi tytuł „U hłubi Palessia”. (n)

Z prasy białoruskiej

Ideologia włościaństwa. — Rola duchowieństwa w odrodzeniu narodem. — Duchowieństwo prawosławne niema miaru wśród ludu białoruskiego.

„Stalana Niwa” szeroko omawia sprawę ideologii włościańskiej. Znaczący zdobywcę ekonomiczne klasy robotniczej i upośledzenie włościaństwa, autor artykułu konkluduje:

I czem więcej robotnicy będą zdobywali dla się praw i przywilejów, tem mniej będą produkowali; a czem mniej będą produkowali, tem większy ciężar padnie na włościanina w podtrzymywaniu życia państwowego. To ostatnie twierdzenie zdaje się być aksjomatem, któremu nikt chyba nie będzie zaprzeczał.

Oto do jakich doszliśmy smutnych wniosków, porównując położenie robotników i włościan. Więc cóż począć?

Następnie autor, szukając odpowiedzi na to pytanie, krytykuje komunistyczny sposób rozwiązania wzię:

„Włościanin nie zgadza się na taki sposób rozstrzygnięcia sprawy rolnej i nie zgadza się z ideologją robotniczo-komunistyczną.

Włościanin powiada: 1) że nie można wprowadzić równego podziału pracy i jednakiego czasu pracy, 2) że wydajność pracy włościanina, zatrudnionego na własnej ziemi, jest o wiele większą od parobka lub pracującego w kominie i 3) że każdy włościanin dąży nie do państwowości (bądź to państwowej, bądź jakiej innej), lecz do większej swobody, a taką swobodę daje mu jego własne gospodarstwo. Oto jest ideologia naszego włościanina.

Na końcu swego artykułu autor, nawołując włościanstwo do organizowania się wzorem sfer robotniczych, które dzięki temu osiągnęły już wielkie zdobycze, rozgraniczając interesy robotnicze od włościańskich, powiada:

„Jak lepsi synowie miasta walczyli o lepszą dolę proletariatu robotniczego, tak też synowie wsi winni walczyć o lepszą przyszłość pracującego włościaństwa”.

„Hram. Hołas” w artykule wstepnym porusza sprawę znaczenia kościoła w odrodzeniu narodu wogóle, a białoruskiego w szczególności i zaznacza, iż duchowieństwo prawosławne nie docenia tego ważnego faktu:

„Otoż w epoce odrodzenia, w chwili, gdy po kilkuletowym śnie w narodzie białoruskim zbudziła się świadomość narodowa, nie doceniają ani samego faktu odrodzenia, ani obrzytnego znaczenia języka rodzinnego ci, którzy powinni byli być zawsze razem z narodem. Duchowieństwo prawosławne do ostatniej chwili stało daleko od procesu odrodzenia białoruskiego i wskutek tego było obce ludowi, obce jego ideałom i marzeniom. Duchowieństwo katolickie dawno już zrozumiało, że aby być prawowitym pasterzem, trzeba nie tylko iść razem, lecz nawet wyprzedzić swą owczarnię. I, nie bacząc na obrzytnie przeszkody, na nieprzychylnie stanowisko wyższej katolickiej władzy kościelnej względem białoruszczenia kościoła, — księża białoruscy otwierali i odważnie walczyli o owe zbiałoruszczenie. A jednocześnie

ideowej Wyśpiańskiego. Inna rzecz, że poeta niekiedy sam wylamuje tę linję, gdy go Pağaz ponosi, naprzykład w diajocie Hafiariki z synem.

Ten uroczy obraz przyrody, którym Hafiarika młodzieńca czaruje powstał z tej samej osobistej tęsknoty, co wija Konrada: „chcę by w upalny dzień”...

To już jest poezja bez drwiny...

W głosach o Wyzwoleniu nikt nie powiedział nic o stronie muzycznej dramatu, opracowanej o ile mi wiadomo przez kierownika muzycznego Reduty p. E. Dziewulskiego. Muzyka towarzyszy ukazaniu się grze Hafiariki, konradowym wjajom i wejściu Genjusza. Z trudnego i niebezpiecznego zadania kompozytor wywiązał się chlubnie. Wieie szczeriej poezji jest w jego melodji. Zwłaszcza ta, która towarzyszy słowom Hafiaricy, oddana ciepłą barwą wionoceli, pięknie harmonizuje z urokiem tego fragmentu, a szeroki, łagodny oddech kantyleny, szczęśliwie transponując inwencję poety wprowadza w nastrój sielankowy „kwietyńskich sadów”, „dworu z wiekiem chlewem — lip wionących słodką won”...

Tadeusz Łopalewski.

Miska cynowa—czara złota...

(kilka spóźnionych uwag o Wyzwoleniu).

Wystawienie Wyzwolenia przez Redutę aczkolwiek nie poraz pierwszy (niestety!) w Wilnie, wywołało ożywioną wymianę zdań w prasie i wśród publiczności. Oprócz oficjalnych recenzji ukazały się artykuły fachowego polonisty prof. Pigońca i fachowego filozofa prof. Lutosańskiego. Świadczy to, że Reduta lepiej niż inne teatry umiała z trudnego tworzywa Wyspiańskiego, z tekstu najczystszy pułapkami na inscenizatorów wydobyc linję główną utworu, oś jego — ideę.

Nie wydeje mi się przecież, by zastrzeżenie, wyluszczone na łamach pism, zwłaszcza prof. Lutosańskiego, dotyczące głównie pewnych momentów dekoracyjnych, posiadały znaczenie decydujące o właściwym kierunku owej linii zasadniczej, to znaczy o dobrej lub fałszywej interpretacji tekstu, chociaż głównym argumentem było powoływanie się opinentów na wskazówki poety w tekście.

Wyspiański jednak był — jak wiemy osobliwym Informatorem w kwestjach inscenizacji swych dramatów. Miejsca najtrudniejsze pozostawiał inwencji reżysera i aktorów.

Stąd zrozumienie Wyzwolenia w czytaniu wymaga wielkiego nakładu fantazji, na którą niuższe stać czytelnika.

Oto — maski... Poeta objaśnia, że one „znaczyć mają takich, co myśl swą ukrywają” — i to jest jedyne istotne objaśnienie, ale raczej ideowe niż ideoplastyczne. Jest co prawda dalej wskazówka, że „śa maskę tworze młode, stare, pomiętę rysą zmarszczków kreta”, na czym — jak to podkreślił w swej recenzji — P. W. Piotrowicz — oparta została słuszna koncepcja Reduty, ukazująca nam maski jako óżentelmonów bez szminki w stroju codziennym.

Jednak naraz dwa wiersze następne umożliwiają interpretację wręcz odmienną: „gdy taką wdziaje kto maskierze, poznać, że larwy dzwiga pęto”...

Widzieliśmy też swego czasu maski w postaci larw zamaskowanych, z niesamowitemi lampkami elektrycznymi pod broda, co naogół robiło wrażenie zboru członków kuluklanu; przecież pomysłowy inscenizator był mniej więcej w zgodzie z tekstem.

Sądze więc, że dyskutując nad reductem Wyzwoleniem nie należy obstawać przy tego rodzaju fragmentarycznych nieścisłościach. Jeno przysięgając lub odrzuć całość koncepcji, później zaś wytknąć — wrzące przyjęcia — niedociągnięcia do tej całości.

Trzeba stwierdzić, że całość inscenizacji przyjęta została bodaj jednogłośnie z aplauzem. To jest wielkiem zwycięstwem Reduty... Dzięki Reducie zrozumiałem ideologję Wyzwolenia jasno i dokładnie, czego nie udało mi się osiągnąć w czasie bezpośredniego obcowania z tekstem utworu. Traś jego bowiem wymaga ścisłego odróżniania tego, co się w dramacie dzieje od tego, co się gra. Różnice te uplastycznio może jedynie teatr. Mechaniczmem ułatwieniem w pokonaniu tej trudności jest gazowa zasłona w I i III aktach, przed której podniesieniem „rzecz dzieje się na scenie teatru krakowskiego”, a po podniesieniu zaczyna się „tragiczna gra, polonez grany dźwiękiem słów”.

I cały akt II, jak klin wbity między tamte, jest działaniem, nie przedstawianiem, grą... Ten dźwięk akcji wstał w interpretacji Reduty ukazany i zaakcentowany tak, że teraz nie

wyobrażam sobie, by mogło być inaczej, natomiast myślę, że może być lepiej. Analizm ten należałoby wypracować. Figury z Wyzwolenia śmiało można ciosać toporem, gdyż o granit zagadnień, z którego zbudowane zostało to dzieło, pokruszą się dźwięki cyzelatorskie.

Smiałem wyrażaniem antytezy Genjusz—Konrad, (smierć: wierność spokoju — żywota prawo: nienawiść palące) nazwą nadanie Genjuszowi postaci spżowego posagu Mickiewicz, jak gdyby przed chwilą zszedłego z pomnikowego cokła.

Poeta objaśnia wygląd Genjusza: „jako posag jego postawa, jako spżowa pokrywy jego ubior... oblicze jako spż cienne”, ale owo „jako” może być również metaforą, tym bardziej, że dalej pułapka: „Jak twoje lmię?”, która czytelnika dezorientuje.

Zdecydowana odpowiedź Reduty była promieniem światła, wyprowadzającym publiczność z mroku wątpliwości.

Zastrzeżenie lepiej stosuje się do innych zgola momentów. Tonacje gry i działania w aktach I i III nie kontrastowały — sit vania verbor — ze sobą dość jaskrawo.

Oto ton Robotników, którzy pierwszy oglądają zagadkowo zjawiającego

STRZEPKI.

Proskrypcja a konie wyciągowe.

Fiorunujący artykuł p. Caha w „Słowie” z dnia 14 b. m., z którego dowiedzieliśmy się, że lista proskrypcyjna ogłoszona została przez rząd „stanowi listę herbarz polskich nazwisk historycznych” i że „narod z klasy, która tworzyła (co?) i kierowała pensumem” przez długie wieki odrzucał się od koni, wobec których prawo nie obowiązuje — „znalazłem znakomitą ilustrację tego samego dnia w „Expresie Wileńskim”, który donosi o swego rodzaju proskrypcji, jaką polskie nazwiska historyczne silią się między sobą.

Oto pewna s. p. matrona o historycznym nazwisku wydziedziczyła swego wnuka tegoż nazwiska, rozdzielając swój majątek między kamerdynera i... konie wyciągowe.

Tym koniem (z których jeden według s. p. hrabiny „to cudny diabeł” a drugi, kłacz „kochana droga bardzo”) dostalo się w spadku 7.000 dolarów, „zeby — jak napisała testatorka — byli szczęśliwie w spokoju i bez żadnej pracy”.

A tymczasem ideowi obrońcy arystokracji męczą się i pracują w pocie czoła z powodu braku gotówki...

Pocóż więc gniewać się na rząd i naród, skoro „klasa lupki, która tworzyła państwo” jak pisze p. Cat proskrybuje się na rzecz koni, plugawic — że tak powiem — piękne karty historycznego herbarza...

Kuba.

Polscy parlamentarzyści w Moskwie.

Dnia 10-go b. m. przybyła do Moskwy delegacja parlamentarzystów polskich, w składzie 8 osób, członków Sejmu Polskiego należących do lewicowych grup włościańskich.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza delegacja z Polski, goszcząca w Związku Sowieckim.

Na powitanie polskich parlamentarzystów na dworcu Bałtycko-Białoruskich kolei żelaznych przybyli przedstawiciele polskiego poselstwa w Moskwie, ogólnozwiązkowego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą, przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego S.S.S.R., Rady Narodowej, Ludowego Komisarjatu spraw zagranicznych i przedstawiciele kolonii polskiej w Moskwie.

Według otrzymanych wiadomości przez prasę sowiecką przeciwko wyjeźdźcy do S.S.S.R. członków polskiego Sejmu prowadzona była do ostatniej chwili silna agitacja. Agitacja ta jednak nie dała rezultatów pozytywnych. Początkowo w skład delegacji miało wejść 20 osób, w ostatniej jednak chwili 10 osób się zrzekło wyjazdu, w liczbie wstrzymujących się byli przedstawiciele grupy „Wyzwolenie” i Kłosa żydowskiego.

Śród przybyłych do Moskwy znajdują się następujący członkowie Sejmu polskiego: Jan Bryl — przewodniczący delegacji, prezes związku włościańskiego, Stanisław Helman — organizator wycieczki, jeden z członków ściańskiego, Stanisław Helman — organizator wycieczki, jeden z członków stronnictwa „Wyzwolenie”, który w związku z tą wycieczką wystąpił ze stronnictwa, Jan Dziduch — członek związku włościańskiego, Sylwester Wojewódzki — lider partji włościańskiej, dr. Alfred Fiderkiewicz — członek niezależnej partji chłopskiej, b. prof. fakultetu medycznego w Bostonie, Fabjan Jaremicz — prezes klubu białoruskiego, członek prezydium białoruskiego związku włościańskiego, Piotr Motiła — członek lewego skrzydła klubu białoruskiego, inż. Jan Razumek — członek klubu niemieckiego, prezes katolickiej partji chłopskiej na Górnym Śląsku. Jadący razem p. Wasynczuk w drodze zachorował i pozostał w Polsce, w najbliższym jednak czasie jest spodziewany w Moskwie.

Z liczby przybyłych polskich parlamentarzystów, większość rozmawia po rosyjsku i przed rewolucją bywali w Rosji i Moskwie.

Co mówi przewodniczący delegacji p. Jan Bryl o przybyciu do S. S. S. R.

W rozmowie z współpracownikiem gazety sowieckiej „Izwiestia” przewodniczący delegacji p. Bryl oświadczył o celu i zadaniach przyjazdu delegacji do S.S.S.R. co następuje:

— Przyjazd nasz spowodowany został chęcią zapoznania się bezpośrednio z strukturą Związku Sowieckiego, nową i niewypróbowaną dotychczas jeszcze nigdzie w praktyce formą budowy państwowej i upewnienia się co do dążeń i aspiracji Związku Sowieckiego za ostatnie lata. Do tej pory społeczeństwo polskie karmione było rozświeconymi plotkami o S. S. S. R., które nam donoszone z różnych stron.

Obecnie chcemy być bezpośrednio naoczni świadkami, ażeby po powrocie do Polski przywieść prawdziwe i szczegółowe dane, nie zmyślone, o rzeczywistym stanie i działalności Związku Sowieckiego, jak również o stosunku narodów S.S.S.R. do szerokiej włościańskiej i robotniczych mas w Polsce.

Już obecnie mogę zaznaczyć, że nasze pierwsze wrażenia od czasu wyjazdu i od chwili cośmy widzieli podczas naszej podróży okazały się daleko sympatyczniejszymi niż jak przypuszczaliśmy.

W Sejmie polskim jesteśmy przedstawicielami polskiego radykalizmu włościańskiego i grupy robotniczej i naszym zdaniem, można będzie rozbić tę głuchą ścianę, która dotychczas była przeszkodą do stworzenia prawdziwej przyjaźnielskich stosunków między narodami S.S.S.R. i Polską.

Do tej pory S.S.S.R. zwiędziały tylko oficjalni przedstawiciele rządu polskiego. My mamy nadzieję, że po powrocie z naszej wycieczki do Polski będziemy w możności oświetlić prawdziwie stosunki S.S.S.R. szerokim polskim masom i tą drogą będziemy współdziałać sprawie ogólnego pokoju i kultury.

Co mówił organizator wycieczki p. Stanisław Helman.

— Przyjechalśmy tutaj nie po to, ażeby robić tak zwaną „wielką politykę”.

Przed nami leży skromniejsze, ale za to więcej znaczące zadanie, ażeby rozproszyć te brednie i kłamstwa, któreimi niektóre sfery starają się oświetlać stosunki S.S.S.R., celem uniemożliwienia zbliżenia narodów Związku Sowieckiego i Polski.

Rzeczywiście do tej pory nie mogliśmy wyrazić swego zdania o stanie rzeczy i prawdziwej działalności Związku Sowieckiego, dlatego tylko, bo czerpaliliśmy wiadomości wyłącznie z gazet. Obecnie mamy możliwość osobistie przekonać się o zdobyczach Związku Sowieckiego. My jako przedstawiciele robotniczych i włościańskich grup mamy za zadanie współdziałać do nawiązania przyjaźnielskich i kulturalnych stosunków między S.S.S.R. i Polską.

W tej właśnie sprawie zamierzamy zwiedzić prócz Moskwy, Charków, Odessę, Nikolajów i Kijów, odwiedzić Leningrad i w drodze powrotnej zatrzymać się nieco dłużej w Mińsku.

Parlamentarzyści polscy zaproszeni zostali na bankiet wydany w d. 11 b. m. przez Ludowego Komisarza Ziemińskiego. W d. 12 b. m. parlamentarzyści przyjmowali byli przez prezesa ogólnozwiązkowego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą, Kamieniewa.

Gazeta „Izwiestia” z dn. 12 b. m. zamieszcza 8 autografów bawiących w Moskwie parlamentarzystów polskich. (s. k.).

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Nadużycia poborowe w Lublinie.

Kilka dni temu aresztowano zastępcę komendanta P.K.U. kpt. Kalińskiego pod zarzutem pobrania łapówki od niejakiego Bulca za oszukanie zwolnienie od służby wojskowej jego syna Eljasza Bulca lat 27. Młodzieniec ten dość długo wykręcał się od służby wojskowej. Wreszcie został wzięty do służby i wcielony do 9-go p. piech. Dziewięć miesięcy wytrzymał w szeregach, dłużej nie mógł.

Rozpoczęły się pertraktacje jego ojca z kpt. Kalińskim. Wedle zeznań samego starego Bulca w transakcji pośredniczył znany na gruncie lubelskich kawiarń — „malarz” Kamieli. Ów tedy Kamieli zaproponował staremu Bulcowi w imieniu kpt. Kalińskiego 400 zł. łapówki za zwolnienie przedwcześnie syna z szeregów. W rezultacie stary Bulc porozumiał się z kpt. Kalińskim bezpośrednio i ubito interes za 200 zł. Przypadek przyczynił się do wykrycia całej sprawy.

Z zagranicy.

Nominacje Mussolini'ego.

RZYM. 15-1. PAT. Ogłoszony tu został dekret o nominacji Mussolini'ego na ministra wojny, marynarki i lotnictwa.

Manifestacja na rzecz ks. Karola.

LONDYN, 15.1. (Pat.) „Morning Post” ogłasza telegram, otrzymany tu z granicy bułgarskiej o manifestacjach, jakie odegrały się w Rumunii na rzecz księcia Karola. Ta sama wiadomość głosi, że w związku z wystąpieniem armji, rząd zawiesił w urzędowaniu 38 generałów.

Rząd węgierski prostuje kłamliwe wiadomości.

BUDAPEST. 15.1. (Pat.) Węgierska agencja jest upoważniona ze strony międzynarodowej do stwierdzenia, iż wmięszanie nazwiska posła węgierskiego w Berlinie Ganyi do afery fałszerstw banknotów jest wyłącznie następstwem tendencyjnej kampanji oszczerczej, która ma na celu wciągnięcie w tę aferę rządu węgierskiego lub jego organów.

Siedztwo w sprawie afery fałszerzkiej.

BUDAPEST. 15-1. PAT. W związku z aferą fałszerstw banknotowych zostanie w dniu dzisiejszym przesłuchany biskup polowy Zadravec i generalny dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Baras. — Zeznania ich spowodują przesłuchanie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego całego szeregu osób.

Rewiawe w węgierskiej P. K. O.

BUDAPEST. 15.1. (Pat.) Minister handlu zarządził przeprowadzenie do-

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Opinia angielską o przesileniu gospodarczym w Polsce.

„The Economist”, organ reprezentujący sfery finansowe angielskie, zamieścił w ostatnim numerze obszerny artykuł o przesileniu gospodarczym w Polsce, który w przekładzie „Przeglądu Kupieckiego” poniżej zamieszczamy:

Złoty polski uległ znowu znacznej depresji.

Kurs dolara wyrażony w złotych, który w pierwszych połowie listopada nie przekroczył 6 złotych wzrósł z początkiem grudnia do 12 złotych. Po dzikich wahanach kurs ten ustalił się w połowie grudnia — na poziomie 10. Jakże przyczyną takiej depresji, która w porównaniu z paritetem wynosi 80 proc.? Bezpośrednią przyczyną należy szukać w sytuacji Banku Polskiego, który nie posiada dostatecznego zapasu obcych walut, aby zahamować spekulatywne dążenia rynku pieniężnego. W dniu 30 listopada zapas walut Banku Polskiego wynosił 59 milionów złotych wobec zobowiązań walutowych wynoszących przeszło 76 milionów. Nadwyżka zobowiązań w obcych walutach nad aktywami wynosi 16 milionów złotych.

Wobec tego podstawą pokrycia banknotów jest tylko złoto, którego bank posiada za 132,7 milionów złotych, z czego 51,5 miliona zdeponowanych jest zagranicą. Z początkiem roku 1925 rezerwa walut wynosiła na czysto 400 milionów złotych tak, że w przeciągu 11 miesięcy rezerwa ta obniżyła się o 266 milionów. Ponieważ w tym samym czasie zapas złota wzrósł o 16 milionów, ubytek w całej rezerwie banku może być określony na 250 milionów. Do tego należy jeszcze dodać kwotę 125 milionów, które wplynęły w przeciągu roku z pożyczki amerykańskiej. Przyczyna dla której Bank Polski stracił tak znaczną część swoich rezerw, jest bardzo prosta. Od stycznia do października nadwyżka przychodu (1497 milionów złotych) nad wydatkami (1.054 milionów) wynosiła 440 milionów. Ponieważ wywóz niewydzielony Polski jest stosunkowo mały, przeto niekorzystny bilans handlowy spowodował musiał ubytek obcych walut. Nadwyżka przychodu nad wydatkami jest naturalnym rezultatem wysokiego poziomu cen. Przy wzrastających cenach wewnątrz kraju, a przy sztucznie stabilizowanym kursie dolara, było rzeczą korzystną dla Polski kupować tanie towary zagraniczne, podczas gdy sprzedaż własnych produktów napotykała na trudności. Spadek waluty w lipcu był koniecznym wyrównaniem zagranicznego kursu waluty wobec depresji wewnętrznej.

Stajemy tu wobec nowego problemu: Dlaczego jest poziom cen w Polsce taki wysoki? Przyczyną jest do szukania przyczyny wzrostu cen w inflacji pieniądza, skłonił jesteśmy szukać tej przyczyny w nadmiernie liberalnej polityce kredytowej banku emisyjnego. Przeglądając jednak wykazów Banku Polskiego wykazuje jak błędem byłoby tego rodzaju tłumaczenie.

Obieg banknotów, który z początkiem kwietnia wynosił 563 milionów, spadł w datę 30 listopada do 361 milionów. W rzeczywistości miała przecieć miejsce w tym okresie inflacja pieniądza, źródłem jej jednak nie był Bank Polski, lecz Skarb Państwa. Ilość monet zdawkowej i biletów skarbowych przekroczyła 400 milionów. Obieg pieniądza pomocniczych jest większy niż cała emisja biletów bankowych. Ta okoliczność jasno świadczy o tem, że rząd za swobodnie wykonywał swoje funkcje w zakresie pieniężnym. Ta nadmierna emisja biletów i monet zdawkowych przyczynia się do wzrostu cen, stwarzając tendencję inflacyjną.

Byłoby jednak błędem uważać tą ostatnią okoliczność za dostateczne wyjaśnienie ujemnego bilansu handlowego. Nieroztropna polityka rządu, który pokrywał deficyty budżetowe uciekaniem się do prasy drukarskiej, zaznaczała jedynie dobitniej tendencję, której przyczyną leżą dużo głębiej. Jeżeli przejrzymy statystykę

chodzenia w Pocztowej Kasie Oszczędności z powodu nieprawidłowego wypłacania przez nią kredytów. Na czas trwania dochodzenia generalny dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędności Baras otrzymał urlop.

Olbrymi pożar w Kanadzie.

QUEBEC, 15.1. (Pat.) Pożar zniszczył starożytną siedzibę banku F. On tenac, w którym mieścił się jeden z najpiękniejszych hoteli kanadyjskich, należących do towarzystwa „Canadian Pacific”. Szkody wynoszą 2 miliony dolarów.

Pożar fabryki tytoniowej.

RZYM. 15.1. (Pat.) W mszeczynach fabryki tytoniowej Pola wybuchł po-

handlu zagranicznego, krajów, które dokonywały eksperymentu stabilizacji w podobnych jak Polska warunkach, przekonamy się, że we wszystkich tych krajach przywóz znacznie przewyższa wywóz. W Austrii n.p. ta nadwyżka przywóz nad wywozem wynosiła w roku 1922, 652 milionów złotych koron, w roku 1923 798 milionów, a w roku 1924 1.026 milionów. Dopiero w roku 1925 sytuacja zaczęła się poprawiać. Dwa pierwsze lata stabilizacji odznaczały się wzrastającym deficytem bilansu handlowego. Położenie Austrii było wprawdzie wyjątkowe, ale badanie statystyki handlu zagranicznego Węgier i Niemiec okazuje, że i w tych krajach tendencja handlu zagranicznego była podobną wskazującą na to ponizsze cyfry dla Węgier (w milionach koron złotych):

Przychód Wywóz Nadwyżka przychodu
1923 423 338 85
1924 703 575 128

W ciągu roku bieżącego poprawiła się sytuacja także na Węgrzech. W Niemczech przywóz przewyższał wywóz w r. 1923 o 23 milionów złotych marek, w roku 1924 o 2.584 milionów. Na podstawie cyfr tych możemy dojść do ogólnej konkluzji tej treści, że w państwach, których pieniądź papierowy uległ takiej depresji, jaka miała miejsce w Austrii, Niemczech, Węgrzech i Polsce powrót do waluty stabilizowanej powoduje głębokie zaburzenia w handlu zagranicznym. Przywóz rośnie szybciej niż wywóz i wskutek tego bilans handlowy kształtuje się niekorzystnie.

Tą ogólną tendencją można łatwo wytłumaczyć. Konjunktura w okresie inflacji jest sztuczna. Przemysł konkuruje skutecznie na rynkach zagranicznych nie z powodu swej technicznej wyższości, lecz jedynie z powodu spadającej waluty, która z jednej strony popiera eksport, a równocześnie działa jako bariera przeciw importowi. Stabilizacja waluty pozabawia produkcję krajową tych sztucznie stworzonych korzyści. Teraz dopiero okazują się wszystkie złe skutki inflacji (w pierwszym rzędzie zniszczenie kapitału obrotowego) i kraj zmuszony jest wkroczyć na ciężką drogę gospodarczej odbudowy. Ujemny bilans handlowy jest tylko jednym z objawów tego procesu. Rosnący deficyt polskiego bilansu handlowego od chwili stabilizacji marki i wprowadzenia złotego w r. 1924 był koniecznym rezultatem długich lat inflacji. Uniknięcie tego objawu było niepodobnym.

W Niemczech, w Austrii i na Węgrzech niekorzystny bilans handlowy nie spowodował tych samych katastroficznych następstw co w Polsce jedynie z tego powodu, że kraje te były zasłane kapitałem zagranicznym co pozwoliło im zatkać dziurę spowodowaną nadwyżką przychodu. Komitet Dawesa badając z początku tego roku warunki ekonomiczne Niemiec, określił sytuację Niemiec jako nieistotną równowagę. Napływ obcych kapitałów dał marce niemieckiej bardziej stałą podstawę. Bez tego napływu marka niemiecka podzieliłaby los złotego.

Przy badaniu obecnych ekonomicznych i finansowych trudności Polski należy pamiętać o tem, że obecne przesilenie nie jest jedynie kryzysem walutowym.

Sytuacja jest skomplikowana przez ciężki kryzys handlowy. Ubytek obcych walut zmusił Bank Polski do restrikcyj kredytów. Wyciągnięcie depozytów z innych banków zniszczyło zupełnie mechanizm kredytowy. Czyż nie jest jasnym, że w takich warunkach nawet najsolidniejszym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym grozi ruina?

Jakie są zasady zdrowej polityki bankowej, które stosować należy w takiej sytuacji? Czy odpowiedniemi lekarstwem jest restrikcja kredytów, czy też przeciwnie liberalna polityka kredytowa? Na pytania te chciałbym odpowiedzieć cytowaniem zdania napisanego blisko 70 lat temu, kiedy to dyskuja nad stylizacją Aktu Pełnej zdogacania literatury ekonomicznej analizą naczelnych zasad polityki kredytowej, która nawet i dzisiaj nie straciła swojego znaczenia. Miał w swoich „Principles” pisał co na-

stępuje: „Wielkie rozszerzenie kredytu jakkolwiek nadzwyczaj niebezpieczne w chwili gdy kredyt znajduje się w stadium inflacyjnym... staje się jednak wielce zawiennem, gdy niedzieła katastrofa (collapse) i gdy zamiast nadmiaru kredytu staje jego brak. Wtedy wzrastające zaliczki udzielane przez bankierów zamiast tylko dodatkami do istniejącej sumy obrotowej służą do stworzenia nowego kredytu, który został nagle zniszczony”. Co się musi stać, jeżeli w takiej chwili paniki bank emisyjny ogranicza swoje czynności kredytowe? Na to najlepszą odpowiedź daje jeden z klasycznych teoretyków polityki bankowej. W r. 1873 pisze Bagehot w dziele swoim p. t. „Lombard Street”: Błędem jest mniemanie, że Bank Angielski może wstrzymać dyskont w chwili paniki i w ten sposób zatrzymać u siebie pieniądze. Oczywiście, że bank może wstrzymać dyskont zupełnie wedle woli.

Jeżeli jednak uczyni to nie otrzyma więcej żadnych świeżych pieniędzy. Portfel wekslowy banku będzie z dnia na dzień coraz bardziej napełniał się weksłami z napisem „zwrocone niezapłacone”. Prawdziwość przepowiedni Bagehota wykazuje się obecnie w Polsce. Stało się tutaj dokładnie, to co autor „Lombard Street” uważał za logiczną konsekwencję restrikcyj kredytów przez bank centralny w momencie paniki.

Trudność obecnej sytuacji polega na niezdolności Banku Polskiego zastosowania takiej polityki kredytowej, która jedynie mogłaby poruszyć znowu tryby życia ekonomicznego. Posiadając tak mały zapas obcych walut, Bank Polski nie może zwiększyć kredytów, z powodu obawy, że nowe banknoty rzucone będą na rynek pieniężny i spowodują dalszy spadek złotego.

W ten sposób Bank Polski znajduje się w dylemacie: przez odnawianie kredytów bank uniemożliwia rozwiązanie obecnego kryzysu, a zwiększając kredyty ryzykuje powiększenie trudności walutowych. Byłoby błędem sądzić, że poprawa bilansu handlowego umożliwił bankowi przewyciężenie jego trudności.

W obecnych warunkach waluty uzyskiwane przy eksporcie są tezurowane, a nie zwiększają rezerwy bankowej. Mała jest więc nadzieja, aby Polska odzyskała zdrowie finansowe przez normalny proces ewolucyjny.

Obecny rząd polski jest jednak w tym kierunku bardziej optymistyczny. Obecny premier p. Skrzyński powiedział: „Musimy nasz dom doprowadzić do porządku. Osiągnąwszy to zadanie, Polska w przeciągu 6 miesięcy z łatwością otrzyma pożyczkę. Pierwszym koniecznym krokiem dla osiągnięcia zaufania Europy jest zmniejszenie budżetu z 1800 milionów złotych na 1400 milionów”. Obawiam się, że ta polityka nie da oczekiwanych rezultatów. Oczywiście, że muszą być czynione wszelkie wysiłki, aby zmniejszyć wydatki stosownie do zmniejszonych dochodów.

Byłoby jednak błędem zapomnieć przy tych chwalebnych usiłowaniach, że komitet Dawesa stwierdził ważną zależność procesu stabilizacji waluty z procesem wyrównania budżetu. Usiłowania zredukowania i zbliżania budżetu mają jedynie małe widoki powodzenia, jak długo złoty zdeprecjonowany jest około 50 proc. i jak długo nie ma pewności, że dalszy spadek nie nastąpi.

Polska walczyła przez ostatnie dwa lata o zdrowie państwa swej waluty bez uciekania się do pomocy zagranicznej. Jakkolwiek usiłowania te zakończyły się klęską, to jednak nie należy zapomnieć o wysiłku całego społeczeństwa. Reformę Grabskiego należy podobnie jak reformę finansową Hegedusa na Węgrzech zaliczyć do kategorii środków heroiczych. Niestety jednak nieszczęście ekonomicznych nie można leczyć jedynie heroizmem. Heroizm musi być oparty na zdrowych podstawach. Obecnie jest tylko jedno lekarstwo, które ma widoki pomysłnego rezultatu t. j. międzynarodowy plan sanacyjny, podobny do tego, który zastosowano w Niemczech, Austrii i Węgrzech. Im prędzej ci, którzy są odpowiedzialni za los Polski i Europy zrozumieją, że jedynie wspólna akcja wszystkich może ocalić Polskę przed niebezpieczeństwami drugie, inflacji, tem szybciej i łatwiejszym będzie powrót do normalnych warunków.

Zgubiono kołnierz futrzany

lisa, wracając z Reduty dn. 14 b. m. o godz. 11-ej wiecz. ulicami M. Pohulanką, Zawalną Portową. Łaskawego znalazcę u prasza się o odniesienie po adres: ul. św. Filipa Nr. 15 m. 35

KRONIKA.

Sobota 16 Styczeń

Szraż ognowa

Biblioteki i muzea

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka

Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich

Biblioteka i Czytelnia im. Tomasza Zana

Porady lekarskie

Paradnia Polak Zrzecz

Poliklinika Litewska

Przychodnia dla gruźliczych

URZĘDOWA

Uregulowanie spławu drzewa

Podczas spławiania drzewa

Zabrania się przegradzania

Zakładanie zastaw

Splawiane luzem drzewo

Kiedy zarządy gminne

Popierajcie L. O. P. P.

Delegatura Rządu poleca

Ubiój bydła

Wszystkie powyższe wskazania

Posiedzenie Urzędu Rozjemczego

Kursy języków i buhalterji

Magazyn

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Buchalterja

Do wynajęcia

Kursy języków

Im. Ad. Mickiewicza. Kursy języków

Wypstąpieniu z Tymcz. Biał. Rady

Wreszcie J. Puczbowski wyjaśnia

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Teatr i muzyka

Reduta w Teatrze na Pohulance

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Wynik badania

Warszawska S-ka Myśliwska Oddział w Wilnie ul. Wileńska 10. Zawładania P. P. Myśliwych, że dzięki poprawieniu się naszej waluty obniżyła ceny wszystkich broni, amunicji i przyborów myśliwskich o 20 proc.

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82

Kalendarze na rok 1926 Wileński Informacyjny cena 2 zł. Ostrobramski cena 75 gr. Poradn. Kolejowa Polsk. cena 2 zł.

Maszynistka poszukuje posady z praktyką. Dowiedzieć się ulica Adama Mickiewicza Nr. 33, m. 4 od godz. 11 do 3. Dla M. G.

Wypożyczalnia książek WIL. KS. „NOWOŚĆ” ul. Zawalna 1. Zakupuje każdą nowość. Lektura szkolna. Premja wartości 40 zł.

Wdowa w średnim wieku obnażona z prowa dzeniem gospodarstwa oraz kuchni poszukuje pracy w majątku lub na plebanji Zofia Sidorowa, Rudziński ul. Ulińska 19.

Pracownia bakterjologiczna (analizy przyjmuje się od godz. 9-7 wiecz.) Zabiegi elektro światło-lecznicze. Polska Drukarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żelgowskiego 1.